

Zbigniew Kręcicki

Ku pamięci pobytu  
Marszałka Józefa Piłsudskiego  
w Toruniu, Bydgoszczy, Grudziądzu  
i Radzynie Chełmińskim  
5-8 czerwca 1921



Okładka:

Pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Toruniu

*Redakcja i dobór materiałów:*

Zbigniew Kręcicki

*Wykorzystano za zgodą fragmenty z książki:*

- Józef Piłsudski na Kujawach i Pomorzu - Krzysztof Rogucki;  
Bydgoszcz 2011

## Wstęp

W roku 1918 po 123 latach Polska odzyskała niepodległość. Jednak sporną kwestią pozostawała sprawa naszych granic. Ostatecznie rozstrzygnięto ją na konferencji w Wersalu, której obrady rozpoczęły się 18 stycznia 1919 roku. W traktacie pokojowym z Niemcami z 28 czerwca 1919 roku postanowiono oddać Polsce Wielkopolskę, Pomorze Gdańskie bez Gdańska oraz Prusy Zachodnie z Toruniem. Na Warmii, Mazurach oraz na Górnym Śląsku zarządzono plebiscyty. Gdańsk został ogłoszony Wolnym Miastem pod protektoratem Ligii Narodów. Traktat wersalski wszedł w życie 10 stycznia 1920 roku. W ten sposób Polska przejęła władzę nad Pomorzem.

17 stycznia 1920 roku wojska polskie Grupy Operacyjnej generała dywizji Stanisława Napoleona hr. Ursyna-Pruszyńskiego, w składzie 8. Dywizji Strzelców oraz 5. Brygady Jazdy wkroczyły do Golubia, który stał się pierwszym miastem na Pomorzu przejętym przez Polskę. Po 148 latach Golub wraca do Polski. Golub został włączony do Prus po pierwszym rozbiórce Polski w 1772 roku.

18 stycznia 1920 roku o poranku zaczyna się wymarsz wojsk niemieckich z Torunia. Straż Ludowa zabezpiecza pocztę, dworce i gmachy użyteczności publicznej. Budowane są ozdobne bramy triumfalne, wkrótce do miasta wjeżdżają polskie pociągi pancerne "Boruta" i "Wilk", a o godz. 15 wkracza Dywizja Pomorska płk. Stanisława Skrzyńskiego (z kierunku Inowrocławia), a następnie ze strony Lubicza część II Dywizji Strzelców. Liczba polskich żołnierzy szybko osiąga 24 tys. Po 127 latach Toruń wrócił do Polski. Toruń został włączony do Prus po drugim rozbiórce Polski 1793 roku.

Po 148 latach zaborów i pruskiej dominacji za dokładną datę powrotu Bydgoszczy do macierzy uznaje się 20 stycznia 1920 roku, kiedy to pierwsze oddziały wojska polskiego wkraczają do miasta. Ten moment upamiętnia tablica na Starym Rynku.

Dwa lata po zakończeniu I wojny światowej w dniu 23 stycznia 1920 roku Grudziądz powrócił po 148 latach niewoli do odrodzonego państwa polskiego.

W czerwcu 1921 roku Józef Piłsudski odwiedził m.in. Działdowo, Brodnicę, Wąbrzeźno, Kowalewo Pomorskie, Toruń, Bydgoszcz, Grudziądz, Radzyń Chełmiński.

Józef Piłsudski jako Naczelnik Państwa przybywając na Pomorze chciał podkreślić jego polskość. Jego pobyt tutaj miał pokazać, jak ważny był powrót tej polskiej ziemi w granice wolnej, niepodległej Polski.

W publikacji tej wykorzystano za zgodą autora Krzysztofa Roguckiego fragmenty jego książki "Józef Piłsudski na Kujawach i Pomorzu".

## Toruń

O północy z 4 na 5 czerwca 1921 roku Marszałek udał się na Pomorze i ok. godz. 8.00 był w Działdowie. Na granicy województwa pomorskiego przywitali go: generał Zygmunt Zieliński ze sztabem Dowództwa Okręgu Generalnego - Pomorze, komisarz rządu redaktor Wiktor Kulerski i wojewoda Jan Brejski. W drodze do Torunia pociąg zatrzymał się w Brodnicy - gdzie był witany przez starostę brodnickiego. Wąbrzeźnie i Kowalewie witany był przez delegacje władz samorządowych.

W niedzielę w dniu 5 czerwca 1921 roku o 11.10, gdy pociąg z Marszałkiem dwadzieścia minut przed czasem wjechał na stację dworca Toruń-Miasto, kompania honorowa zaprezentowała broń, odśpiewano Mazurka Dąbrowskiego i rozległy się salwy armatnie. Wielu torunian witających Naczelnika Państwa, zwłaszcza tych pamiętających pobyt w Toruniu Wilhelma II, nie kryło wzruszenia - po latach niewoli gród Kopernika wraca do Polski. Marszałek przyjechał do Torunia w asyście ministra spraw wojskowych generała Kazimierza Sosnkowskiego, wojewody pomorskiego Jana Brejskiego, kapelana Belwederu księdza Mariana Tokarzewskiego. Dworzec w Toruniu udekorowany był godłami i flagami. Zebrana publiczność trzymała transparenty: „Niech żyje Józef Piłsudski!”, „Witaj nam Naczelniku!”.

Marszałek przeszedł przed kompanią honorową 66 Kaszubskiego Pułku Piechoty, który nosił jego imię. Wśród witających gościa byli przedstawiciele władz państwowych, miejskich i wojskowi, w tym minister byłej dzielnicy pruskiej Władysław Kucharski", wicewojewoda Stanisław Woyda, starosta krajowy Józef Wybicki, starosta powiatowy Adam Czarliński, prezes Rady Miejskiej dr Zdzisław Dandelski generałowie: Edmund de Hauser Zygmunt Zieliński, Kazimierz Raszewski, pierwszy dowódca Polskiej Marynarki Wojennej - wiceadmirał Kazimierz Porębski, francuski generał Granderye w otoczeniu adiutantów. Ceremonię powitania rozpoczął mową powitalną prezydent miasta Bronisław Dietl, w imieniu władz wojskowych przywitał Marszałka generał E. de Hauser, a kwiaty wręczyły generałowa Granderye i żona oficera 66 Pułku Piechoty. Kwiatami obdarowały go również dzieci, zaś w ich imieniu śmiało przemówił jeden z chłopców - jedenastoletni Julek Baliński, a córeczka państwa Makowskich wręczyła tradycyjny piernik toruński. Wraz z ministrem Kucharskim Marszałek wsiadł do zaprzężonej w cztery konie karety i ruszył w asyście dwóch szwadronów 18 Pułku Ułanów Pomorskich, a ich śladem podążyły samochody i powozy z resztą dostojników. Potem udano się ul. Piastowską, Rynkiem Nowomiejskim, Szeroką (u wjazdu na Szeroką stała brama triumfalna) i Żeglarską na mszę świętą do kościoła Świętych Jana Chrzciciela i Jana Ewangelisty, najstarszej świątyni w Toruniu. Na trasie przejazdu szpaler

liczący tysiące ludzi tworzyły organizacje, towarzystwa, stowarzyszenia, cechy, często skandowano *Niech żyje*.

W kościele w imieniu duchowieństwa pomorskiego przemówił z ambony odprawiający mszę ksiądz dziekan Stanisław Pełka, który przypomniał zasługi duchowieństwa w zachowaniu polskiego charakteru Pomorza. Naczelnik Państwa w skupieniu wysłuchał nabożeństwa. Mszę zakończyło odśpiewanie „Boże coś Polskę”. Po mszy Piłsudski w towarzystwie sporej świty złożył wieniec pod pomnikiem Mikołaja Kopernika, wysłuchał kilku pieśni patriotycznych zespołu „Lutnia” oraz przyjął życzenia od sierot z Pomorskiego Towarzystwa Opieki nad Dziećmi. Następnie udał się na ul. Nadbrzeżną (obecnie Bulwar Filadelfijski), gdzie cumowały cztery kanonierki. Tam w towarzystwie wiceadmirała Porębskiego odbyło się udekorowanie odznaczeniami wojskowymi oficerów, żołnierzy piechoty i marynarzy - uczestników wojny polsko-sowieckiej bohatersko walczących w bitwie warszawskiej i bitwie nad Niemnem. Przy dźwiękach hymnu narodowego Marszałek przypiął żołnierzom i marynarzom 58 Krzyży Walecznych i 5 Orderów *Virtuti Militari*. Później przed Piłsudskim i odznaczonymi przemaszerowała, defilada kompanii marynarki wojennej. Potem przedstawiono Naczelnikowi Państwa korpus oficerski 66 Pułku Piechoty, którego był patronem. Po uroczystości Marszałek zjadł śniadanie w kasynie oficerskiej marynarki wojennej na terenie koszar na Bydgoskim Przedmieściu. Jeszcze przed śniadaniem Marszałek uciął sobie krótką pogawędkę z dyrektorem Franciszkiem Frączkowskim o twórczości Słowackiego, Sienkiewicza, Wyspiańskiego i ewentualnym repertuarze Teatru Narodowego. Podczas śniadania toasty wzniesli: dowódca marynarki wiceadmirał K. Porębski na cześć Naczelnika, porucznik marynarki Stefan Jacynicz w imieniu korpusu oficerskiego, szef francuskiej misji wojskowej generał Granderye. Po śniadaniu w kasynie Marszałek krótko odpoczywał w willi wojewody Brejskiego.

O godz. 15.30 na placu św. Katarzyny przy kościele garnizonowym pw. św. Katarzyny Naczelnik Państwa odebrał defiladę w obecności generała K. Sosnkowskiego, wiceadmirała K. Porębskiego, generałów: Z. Zielińskiego, E. de Hausera, Granderye. Po prawej stronie siedzieli dowódcy i oficerowie nieuczestniczący w defiladzie, po lewej przedstawiciele władz cywilnych. Defiladę prowadził pułkownik Miszke. Przed Marszałkiem przemaszerowała piechota, marynarka wojenna, artyleria, kawaleria, Straż Obywatelska, harcerze, sokolstwo, i inne towarzystwa. Największe wrażenie na Marszałku wywołał przemarsz marynarzy i Straży Obywatelskiej. Po defiladzie o godz. 15.55 udał się na odpoczynek do willi wojewody J. Brejskiego na ul. Warszawskiej. Około godz. 17.00 w mieszkaniu wojewody rozpoczęła się audyencja z licznymi delegacjami różnych organizacji zawodowych i kulturalnych. Po niej

Marszałek zwiedził zabytki miasta w towarzystwie pomorskiego konserwatora dzieł sztuki dra Jana Lankami. Od godz. 19.00 Naczelnik odpoczywał.

O godz. 20.20 Marszałek przybył do Dworu Artusa na obiad wydany przez wojewodę pomorskiego; zebrały się władze cywilne, wojskowe, przedstawiciele francuskiej misji wojskowej, delegaci miast i powiatów oraz reprezentanci wszystkich warstw społeczeństwa w liczbie około 250-300 osób. Grała orkiestra 18 Pułku Ułanów Pomorskich. Po prawej stronie Marszałka zasiedli: generałowie K. Sosnkowski, Granderye, wiceadmiral K. Porębski, a po lewej minister W. Kucharski, generał Z. Zieliński, dawny podsekretarz stanu w ministerstwie byłej dzielnicy pruskiej Adam Poszwiński, naprzeciw Marszałka usiadł wojewoda J. Brejski, po prawej stronie miał generała E. de Hausera, starostę J. Wybickiego, kuratora Zygmunta Gąsiorowskiego, zaś po lewej Prezesa Sądu Apelacyjnego w Toruniu Władysława Szumana, wicewojewodę S. Woydę, prezydenta B. Dietla. Podczas obiadu wygłoszono przemówienia, którym towarzyszyły toasty. Minister Kucharski:

*Przybycie Naczelnika Państwa na Pomorze jest nie tylko aktem serdeczności, za którą całe społeczeństwo pomorskie składa najwyższą wdzięczność, ale i doniosłym krokiem politycznym, uzupełniającym akt przejścia tej ziemi pod władzę polską - i zakończył wzniesieniem toastu na cześć Naczelnika Państwa. Generał Granderye:*

*Chcę spełnić miły obowiązek zabrania głosu imieniem Francji, złączonej z Polską wielką przyjaźnią. Tę przyjaźń zawdzięcza się nie tylko historycznym sympatiom. Zdawało się w 1794, że po Maciejowicach nastąpił rzeczywście „Finis Poloniae”, a jednak odrodziła się potężna ta, co niby zginęła na zawsze. Bo z całą zawziętością rozwijała Polska kult języka, literatury, bohaterstwa. W łańcuchu zbiorowego wysiłku stała się, Panie Marszałku, ostatnimi ogniwami potężnych zmaganiań. Swą pracą, gorącym patriotyzmem i genialnością popchnęła Naród w przyszłość i uratowała Polskę. Stąd Pańskie nazwisko jest na pierwszej karcie historii odrodzonej Polski. - Czcząc więc dzień Pańskiego, Panie Marszałku, pobytu w tym grodzie, wznoszę za pomyślność tego, co doczekał się wolności i cudu nad Wisłą. - Niech żyje Polska!*

Głos zabrał też wojewoda Brejski, który przypomniał skutki panowania niemieckiego na Pomorzu, walkę o polskość w okresie nasilonej i systematycznie prowadzonej germanizacji oraz wyraził szczególną prośbę do Marszałka o opiekę nad Pomorzem.

Naczelnik Państwa w refleksyjnym przemówieniu wskazał na dramat Polaków walczących o zachowanie tożsamości narodowej pod trzema zaborami:

*Każdy naród posiada pomniki, które zawarły w sobie jego. cierpienia i radości, jak w jednym ognisku ześrodkowując przeżycia całych pokoleń. Takimi pomnikami są: ruiny, pola bitewne, grody, ulice, na tych ulicach domy, na których widok serca biją goręcej i łzy nabiegają do oczu. Są to świątynie historii, których Polska posiada tak wiele. Dla mnie, jako przedstawiciela państwa polskiego, nie ma większej świątyni jak wszystkie te granice, którymi poprzeryzano nasz kraj. Ogi, jak Polska szeroka i długa, trwało wspólne życie codzienne nawet z jego śmiesznościami. Rylec dziejowy jednakowy sposób rzeźbił duszę narodu, pomimo różnic prowincjonalnych wytwarzał jeden typ człowieka. Wszystko to chciały zburzyć słupy graniczne. Ich mową było: Zapomnij! Zapomnij o wspólności, o wspólnym śmiechu, o wspólnych łzach, o wspólnym biesiadowaniu, a w końcu dodano: zapomnij mowy. Za pomocą tej cienkiej, pozornie nic nie znaczącej linii, którą przebiegnie najmniejsze nawet zwierzątko - pracowano, by wszczepić w nas w ciągu stuleci różnice nie tylko fizyczne, lecz moralne, uczynić z nas ludzi o różnym układzie ducha, o różnych usposobieniach, różnym umyśle tak, by gdy zajdzie potrzeba, mogli walczyć przeciwko sobie. Ile włożono wysiłków, ile funduszków, żeby te granice wzmocnić. W tej pracy przecież brały udział trzy wielkie państwa. Na całym świecie nie ma takiego miejsca, w które by włożono tyle pracy, jak w umocnienie naszych granic porzoborowych. A przeciwko tej pracy szły wysiłki polskie Z pokolenia w pokolenie. Nie ma dla mnie większej świątyni historycznej, jak te granice, którymi nas podzielono. Gdy zbliżam się do dawnej granicy, czuje, iż zbliżam się do świątyni historii i doznaję silnego wzruszenia. Hasło, które ze słupów wbitych wołało do nas niedawno jeszcze: „zapomnij”, dzisiaj woła mnie i wam: „pamiętaj”. A to „pamiętaj” oznacza nie tylko czcze słowa, lecz oznacza „pracuj i jeszcze raz pracuj, zasypuj tę granicę, którą wróg chciał uczynić przepaścią”. Pomiędzy granicami, które wzbudzają największe wzruszenie jest ta, którą wczoraj przekroczyłem. Tu na Pomorzu żądano - „zapomnij” więcej, niż gdziekolwiek. Toteż największym „cudownym dzieckiem” jest Pomorze polskie. Tutaj dokonał się cudowny powrót do dawnego życia. Mówicie, by opiekować się wami, by pamiętać o was; odpowiadam, iż nie ma takiego męża w polityce czy w jakiegokolwiek innej dziedzinie, któryby nie chciał pracować i iść razem z „cudownym dzieckiem”. Więc z całym spokojem wznoszę okrzyk: za szczęście i rozkwit Pomorza wraz z Polską.*

Po obiedzie w późnych godzinach wieczornych, Marszałek udał się do Teatru Narodowego na ostatni akt sztuki Władysława Anczyca



„Kościuszkę pod Raławicami”. Gmach był przystrojony kwiatami, flagami, dekoracjami; w holu znajdował się portret Marszałka przyozdobiony wieńcami, a droga do łoży była usłana kwiatami. Po piątym akcie przedłużono przerwę w oczekiwaniu na przyjazd Marszałka. Po wejściu do teatru otrzymał kwiaty od pań: Szumańskiej i Sokolskiej. Gdy zasiadł w łoży razem z ministrem Kucharskim i wojewodą Brejskim, przywitano go owacją *Niech żyje, zaś ze sceny powitał go dyrektor teatru Franciszek Frączkowski, który mówił:...*o szczęściu w niezwykłych okolicznościach, w jakich przypadło mu witać Naczelnika Państwa w gmachu, w którym według aktu fundacyjne go Niemców nie miała nigdy rozbrzmiewać mowa polska.- Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz Józef Piłsudski niech żyje - zakończył swoje przemówienie, które dało początek kilkuminutowej owacji na cześć Marszałka. Po zakończeniu ostatniego aktu, którego tematem był powrót kosynierów spod Raławic i nobilitacja Bartosza Głowackiego, żegnany burzą oklasków Naczelnik Państwa udał się na raut do Dworu Artusa. Raut. z udziałem kilkuset osób zorganizowany został przez władze województwa pomorskiego. Na początku wojewoda J. Brejski przedstawił zebranych Naczelnikowi. Towarzyską część rautu otworzył polonezem w pierwszej parze generał K. Sosnkowski z generałową de Hauserową. w drugiej generał Granderye ze starościna Marią Czarlińską, w trzeciej starosta J. Wybicki z generałową Granderye, w czwartej generał E. de Hauser z pułkownicą Dembińską, w piątej prezydent B. Dietl z p. Marią Swinarską. Goście spędzali miło czas na tańcach i pogawędkach; około godz. 1.00 Naczelnik udał się na spoczynek. Rankiem 6 czerwca 1921 r. wyruszył pociągiem do Bydgoszczy.

## Bydgoszcz

Dnia 6 czerwca 1921 roku o godzinie 9.00. pociąg z Marszałkiem przybył do Bydgoszczy. W najbliższym otoczeniu Naczelnego Wodza i ministra byłej dzielnicy pruskiej Władysława Kucharskiego znajdowali się generałowie: Władysław Jung i Henryk Zemanek z Bydgoszczy, Kazimierz. Raszewski z Poznania, Edmund de Hauser z Torunia, Zygmunt Zieliński z Grudziądza. W drodze do Bydgoszczy Marszałkowi towarzyszyli: lekarz, przyboczny podpułkownik dr Eugeniusz Piestrzyński, major Kazimierz Świtalski, szef kancelarii cywilnej Stanisław Car, kapelan oddziałów przybocznych ks. Marian Tokarzewski, dowódca kwatery rotmistrz Dunin-Markiewicz, kapitan Meyer, oraz adiutanci Marszałka: porucznik Sołtan, podporucznicy: Mościcki i T. Kadenacy. Po przejściu przed kompanią honorową i powitaniu władz miasta z prezydentem Janem Maciaszkiem na

czele, Marszałek, wsiadł do karocy zaprzężonej w sześć karych koni. Wśród szpaleru złożonego z przedstawicieli związków, stowarzyszeń, cechów i mieszkańców Bydgoszczy przejechał ul. Dworcową na pl. Wolności. Na ul. Gdańskiej między hotelem „Pod Orłem” a domem Conitzera (później Bydgoski Dom Towarowy) powitalny kordon tworzyli harcerze, od strony ul. Pomorskiej strażacy, a na Gdańskiej do ul. Słowackiego studenci Akademii Rolniczej, uczniowie gimnazjów i innych szkół. Na czele czworoboku utworzonego przez sztab wojskowy i przedstawicieli miasta dostojny gość przyjął defiladę reprezentacyjnego batalionu 15 Dywizji Piechoty. Po odebraniu defilady Marszałek udał się do kamienicy prezydenta J. Maciaszka. Wartę honorową pełnili podchorążowie z Wielkopolskiej Szkoły Podchorążych. Następnie skierował się ul. Gdańską do gmachu Starostwa przy ul. Słowackiego, entuzjastycznie witany przez młodzież szkolną. Pod komendą Maksymiliana Sentkowskiego uformowała się manifestacja, która przeszła Dworcową, Gdańską, Słowackiego pod budynek Starostwa (obecnie Akademia Muzyczna im. Feliksa Nowowiejskiego w Bydgoszczy). Z balkonu Starostwa Naczelnik Państwa odebrał manifestację patriotyczną na swoją cześć. Ze sztandarami i transparentami przemaszerowali: przedstawiciele związków, stowarzyszeń, inteligencji, organizacji robotniczych, reprezentanci Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, delegaci z Górnego Śląska, rodacy z Ameryki, delegacje kobiet, harcerze i uczniowie. Zaciekawiony Naczelnik pytał red. Stanisława Nowakowskiego o każdą manifestującą grupę. Szczególne wrażenie na Marszałku wywarł przemarsz kolejarzy i młodzieży szkolnej, o której mówił ze wzruszeniem. Pytał przedstawicieli władz miasta o stosunki polsko-niemieckie, stosunek bydgoszczan do rodaków z innych dzielnic, działalność emigracji, problemy życia społecznego i samorządowego w mieście. Szczerze był wzruszony owacjami i okazaną serdecznością.

O godz. 10.30 rozpoczęła się audiencja. Marszałek spotkał się z kierownictwem Polskiej Żeglugi Państwowej, delegacją Tymczasowej Rady Miejskiej z dr Janem Bizielem na czele:

*Zechciej przyjąć hold - głosił w imieniu Bydgoszczy prezes Tymczasowej Rady Miejskiej dr Biziel - nie tylko żeś jest wielkim wodzem, lecz żeś jest symbolem władzy, jej wielkim imperatywem - salus reipublicae suprema lex esto... Przyjmij serdeczną podziękę., i żeś raczył przybyć, społeczeństwo nasze wiernie i jednomyślnie stać będzie przy tobie.*

Marszałek spotkał się także z delegacjami stronnictw i stowarzyszeń, w tym: Polskiej Partii Socjalistycznej, Narodowej Partii Robotniczej, Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Pracy, Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, prezydium Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, kolejarzami (p. Wojciechowski informował, jaki procent stanowią Polacy pracujący na

kolei), Polakami z Ameryki (p. Ruskowski udzielał wyjaśnień o reemigracji ze Stanów Zjednoczonych), obywatelami Szwederowa, delegatką kobiet p. Marią Rubenauową, kierownictwem harcerstwa z p. Aleksandrem Modlibowskim, p. Antonim Czarneckim - przedstawicielem środowisk robotniczych oraz delegacją duchowieństwa w osobach księży: Tadeusza Skarbka-Malczewskiego, Narcyza Putza, Jana Konopczyńskiego, Leona Płotki, delegacją ziemian, którą przedstawił starosta bydgoski Stanisław Niesiołowski oraz delegacjami sąsiednich miast: Koronowa, Fordonu, Solca Kujawskiego. W czasie audiencji Marszałek dał wyraz przekonaniu o potrzebie znalezienia właściwej siedziby dla Akademii Rolniczej w Bydgoszczy.

O godz. 12.30 Marszałek przybył do Wielkopolskiej Szkoły Podchorążych. Po jej zwiedzeniu udał się na śniadanie do kamienicy prezydenta J. Maciaszka. Na uroczystym śniadaniu byli obecni: minister W. Kucharski, szef kancelarii S. Car. generałowie.. Zieliński. Leonard Skierski, K. Raszewski, E. de Hauser, W. Jung. H. Zemanek, pułkownicy - Julian Stachiewicz, Franciszek Kleeberg, Henryk Pomazański, Sabatier szef misji francuskiej, wojewodowie - dr W. Celichowski, J. Brejski. starosta krajowy dr J. Wybicki.

Po śniadaniu Gość zwiedził miasto-Szwederowo, Wzgórze Dąbrowskiego (środowiska robotnicze zgotowały mu owację), służby miejskie, Czyżkówko, papiernię.

W czasie pobytu w Akademii Rolniczej Naczelnik wyraził przekonanie, że dla miasta i uczelni jest pożądane, aby Akademia pozostała w Bydgoszczy. Mowy wygłosili rektor Rylski i student Zieliński. W szpitalu wojskowym odwiedził oddział ociemniałych.

Zwiedzając Państwową Szkołę. Artystycznego Przemysłu Drzewnego Marszałek rozmawiał z dyrektorem Kazimierzem Ulatowskim o projekcie przebudowy wieży Bismarcka. Profesor Jan Wysocki portretował Naczelnika. Później wyraził życzenie obejrzenia nowo powstałej papierni. Po przedsiębiorstwie oprowadzał go dyrektor Leon Sioda, objaśniając Naczelnikowi szczegóły techniczne. Dwadzieścia minut później Marszałek opuścił fabrykę entuzjastycznie żegnany przez robotników, którzy z okazji przyjazdu Gościa udekorowali maszyny. Po tym nastąpiła krótka wizyta w ochotniczej straży pożarnej. Strażacy zaprezentowali, pełną gotowość do akcji w ciągu 50 sekund. Po przejażdżce ulicami Bydgoszczy przez godzinę odpoczywał w przydomowym ogrodzie prezydenta miasta.

W czasie obiadu między godz. 19.00 a 20.30 wygłoszono kilka przemówień (Marszałek nie przemawiał). Głos zabrał prezydent J. Maciaszek:

*Ostatni był tu Jan Kazimierz w czasie niszczącego układu, kiedy wypuszczała Polska z rąk Prusy Królewskie... Najcięższą pięść pruską odczuła Bydgoszcz, nie oszczędzono I u miliardów, by stworzyć potęgę i ostoję prusactwa, by stąd zastawić sidła na serca i dusze polskie... lecz rdzeń pozostał polski... robotnik polski... traktat wersalski wrócił życie... Kiedym miał wielkie szczęście przejmowania od Niemców Bydgoszczy, dnia 19 stycznia 1920 r. było nas tu 40%, obecnie jest 60%. Jesteśmy tu zwolennikami unifikacji... wszyscy razem bez różnicy dzielnic. Witamy Cię nie tylko jako słynnego bohatera, twórcę Legionów, lecz jako prawdziwego Polaka, rzecznika idei polskiej. Kochany Naczelniku, niech Cię Bóg prowadzi. Oby Rzeczpospolita pod Twoim rządem stała się największym mocarstwem świata.*

Głos również zabrał wojewoda dr W. Celichowski:

*Hołd dla Ciebie jest wyrazem polskości, wszyscy tu wylegli z odruchu, spontanicznie na Twoje przybycie... Tu był klin rozszczepiający Pomorze i Wielkopolskę, tu była twierdza, i 50 lat budowana... Lecz jest siła w narodzie... Naczelniku, masz nie tylko szacunek, który się należy głowie państwa, lecz uznanie nasze i miłość.*

Zakończył przemówienia ksiądz dziekan T. Skarbek-Malczewski:

*Kościół był tu ostoją, gdyż był nie tylko katolickim, lecz i polskim... Jako przedstawicielowi władzy duchownej miło mi jest powitać Naczelnika Państwa w imieniu duchowieństwa Bydgoszczy. Na straży trwać będziemy, czuwajcie, by umocnił się posłuch dla władzy i dla państwa, a więc i dla głowy państwa.*

Następnie Marszałek wraz z otoczeniem udał się na przedstawienie galowe sztuki Władysława Syrokomli „Kasper Karliński” w Teatrze Miejskim. Gość spóźnił się, ponieważ młodzież wojskowa z Wielkopolskiej Szkoły Podchorążych wyprzęgła konie i ciągnęła karoce przez ul. Gdańską. W czasie wejścia Marszałka do loży na balkonie orkiestra zagrała hymn państwowy, zebrani przyjęli Gościa długotrwałymi owacjami, które powtarzały się w czasie przerw, a dzieci zanosily do loży wiązanki kwiatów. Przed przedstawieniem dyrektor Wanda Siemaszkowa (jej syn poległ w walkach o niepodległość) w obecności zespołu artystów wygłosiła przemówienie.

Około godz. 22.30 w Sali Malinowej hotelu „Pod Orłem” rozpoczął się raut, którego oprawę artystyczną stanowił program wokalnie-muzyczny. Wykonali go: dyrektor W. Siemaszkowa (deklamacja), wirtuoz-pianista prof. Bohdan Zaleski - zachwycił zebranych wykonaniem muzyki Chopina, Bronisław Dziedzicki - znany tenor i baryton, Fitinghof (akompaniament). Raut skończył się około północy. Marszałek rozmawiał z prezydentem J. Maciaszkiem i jego małżonką do godz. 3.00, opowiadając o swoich rodzinnych stronach i o Wilnie.

„Dziennik Bydgoski” tak relacjonował pierwszy dzień wizyty Marszałka:

*Dziś spadł na Bydgoszcz splendor nie lada: zjechał do miasta naszego, zaszczycił go swoją obecnością Józef Piłsudski - pierwszy obywatel odrodzonej i zjednoczonej Ojczyzny, pierwszy Naczelnik Państwa - ten, w którego osobie ze środków uje się majestat i potęga Prześwietnej Rzeczypospolitej.*

*Nic więc. dziwnego, że miasto całe na wieść o tych szczytny cii odwiedzinach było od kilku dni jak gdyby w podnieceniu i żyło myślą jedną, aby najgodniej uczcić przyjazd Naczelnika Państwa. Zniknęły niechęci osobiste, których na gruncie tutejszym nie brakowało; pozostało przy głosie jedno jedyne uczucie, wielkie i skoordynowane: uczucie czci i entuzjazmu dla Przedstawicielstwa Państwowości naszej, wymarzonej i ukochanej, uczucie dumy, że przecież i do tej Bydgoszczy, z której wróg zapragnął stworzyć ostoję i krzewiciela niemczyzny dla całej północnej połaci Poznańskiego i dla. Pomorza, zjeżdża po raz pierwszy głowa Polski; staje na gruncie tego miasta twardą i. pewną stopą uosobienie władzy polskiej, zespalając je tym silniej z całością Rzeczypospolitej.*

*I wyległy tłumy ludności - organizacje, stowarzyszenia, związki, szkoły i publiczność - na ulicę, aby w skupieniu podniosłym powitać Naczelnika i złożyć Mu hołd; aby w niemiłkających okrzykach na jego cześć, wyrywających się szczerze i z zapalem z piersi wielotysięcznych rzesz polskich, wyrazić tę olbrzymią siłę miłości, jaka dla Polski i dla majestatu Ojczyzny bije w sercach, przepelnia myśl każdą i każde uczucie.*

*Łącząc się z miastem naszym w hołdzie dla drogiego Gościa, wołamy: Naczelnik Państwa niech, żyje!*

Dnia 7 czerwca Naczelnik Państwa przybył na przystań, gdzie czekały na niego udekorowane statki Polskiej Żeglugi Państwowej. Wkrótce ruszyły one w dół Wisły do Fordonu. Poprzedziły je łodzie polskich i niemieckich klubów wioślarskich. Za nimi statki „Kraśiński”, „Siemiradzki” z Naczelnikiem Państwa, ministrem W. Kucharskim, wojewodą W.

Celichowskim, starostą krajowym - J. Wybickim, generalicją, naczelnymi władzami miejskimi, po nim „Bolesław Prus” z delegacjami. Korowód zamykała „Wisła”. Na statkach podróz uprzyjemniały dwie orkiestry. Kawalkadzie statków towarzyszyły popisy lotników. Na bulwarach i moście Teatralnym Marszałka serdecznie żegnali bydgoszczanie. Emilian Materna utrzymujący bufet na „Siemiradzkim” relacjonował, że Marszałek delectował się wódką „Kasprowicz” i prowadził konwersację w towarzystwie Józefa Milcherta. Maksymiliana Sentkowskiego, Franciszka Kiedrowskiego. Kuchmistrz Pietrzyński, kierownik „Gastronomii” Kantecki, prezes związku pracowników gastronomicznych Chudysiewicz, panowie: Katorski i de Zajączkowski - otrzymali dyplomy z podpisem Marszałka.

W Fordonie nad Wisłą przywitali. Marszałka: wiceadmirał Kazimierz Porębski, oraz przedstawiciele cechów z chorągwiami. Przemawiał dyrektor Bross.

*- Niech hold wierności niosą ci Naczelniku Państwa, fale rzeczne po Bałtyku* - takie były słowa powitania. Młodzież szkolna pod kierownictwem p. Biżyńskiego wykonała ułożoną przezeń pieśń „Posłuchaj Piłsudski, Wielki Naczelniku”, a orkiestra odegrała marsza. Naczelnik zamienił parę słów z burmistrzem miasta p. Krygerem oraz ks. Tychnowskim i udał się na statek „Warneńczyk”, którym - w towarzystwie starosty S. Niesiołowskiego i prezydenta J. Maciaszka - popłynął do Grudziądza.

Towarzyszący podróży Naczelnika Państwa dziennikarze z Warszawy i Grudziądza zgodnie referowali, iż przyjęcie w Bydgoszczy było najbardziej okazałe i entuzjastyczne ze wszystkich miast odwiedzanych przez Marszałka na Pomorzu. Remigiusz Kwiatkowski, publicysta i poeta, szef wywiadu prasowego ministerstwa spraw wojskowych tak relacjonował w „Świecie” pobyt Marszałka w Bydgoszczy:

*Bydgoszcz - dziś już warownia polskości - powitała Naczelnika Państwa z szeroko rozwartym sercem i ramionami na oścież.*

Naczelnik Państwa za pośrednictwem prezydenta miasta podziękował za ciepłe przyjęcie, z jakim się spotkał w naszym mieście, które pozostawiło w nim niezatarte wspomnienie.

## Grudziądz

W drodze do Grudziądza Naczelnik Państwa zatrzymał się na około godzinę w Chełmnie, gdzie był witany przez władze miasta, a następnie w Swieciu. Marszałek przyплыł do Grudziądza w dniu 7 czerwca 1921 roku. Przyjazd się opóźnił kilka godzin, gdyż poziom Wisły obniżył się i Naczelnik Państwa przesiadł się z „Warneńczyka” na „Siemiradzkiego”. Gdy statek z Marszałkiem Piłsudskim pojawił się na horyzoncie, kobiety ubrane w białe suknie utworzyły na błoniach nadwiślańskich monogram „J.P.”. Przy Górze Zamkowej Piłsudskiego przywitał prezydent miasta Józef Włodek, a w imieniu władz wojskowych generał dywizji Zygmunt Zieliński (DOG Pomorze). Po zaprezentowaniu się delegacji sprzymierzonych armii - z marszową muzyką w tle - Marszałek dokonał przeglądu jednostek grudziądzkiego garnizonu. Później Gość wraz z najbliższym otoczeniem między szpalerami straży pożarnej i siostr z Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża podążył w stronę Ratusza. Przed Ratuszem został uroczysto przywitany przez: Przewodniczącego Rady Miejskiej mecenasa Juliana Szychowskiego w imieniu mieszkańców Grudziądza, zaś w imieniu mieszkańców powiatu - przez Mariana Paszotę. Następnie Marszałek przyjął defiladę 16 Dywizji Piechoty, na której czele szedł jej dowódca pułkownik Kazimierz Ładoś. Kolejnym punktem programu wizyty było udanie się Piłsudskiego wraz z towarzyszącymi mu dostojnikami, do mieszczącego się przy ul. Kuntersztyńskiej (dziś Bema) pałacyku generała Zielińskiego, będącego kwaterą Marszałka. Pochód otwierał samochód z wojewodą Janem Brejskim i prezydentem J. Włodkiem, za nim w asyście szwadronu honorowego jechał powóz z Naczelnikiem Państwa i ministrem byłej dzielnicy pruskiej W. Kucharskim. Podróż trochę się przeciągnęła, gdyż w okolicach ul. Starej uczniowie ze Szkoły Budowy Maszyn wyprzęgli konie i w ten sposób ciągnęli powóz do punktu docelowego. Potem pochód przejechał ulicami: Kwizdyńską (dziś Wybickiego) i Lipową (obecnie Legionów). Po chwili wytchnienia (w domu generała Zielińskiego) Marszałek udał się do koszar swojego imienia, usytuowanych przy ul. Lipowej 46-52. Tam w kasynie 64 Pułku Piechoty w otoczeniu kadry oficerskiej zjadł śniadanie. Po odśpiewaniu hymnu narodowego pierwszy przemówił gen. Zygmunt Zieliński:

*Honor, jaki przypadł 64 pp, który ma sposobność goszczenia marszałka Józefa Piłsudskiego, spada na wszystkie pułki pomorskie. Dowódca 64 Pułku Piechoty kapitan Ludwik Bociański, który pełnił honory gospodarza, prywatnie abstynent, wznosił toast kieliszkiem wypełnionym... wodą, czym bardzo wszystkich rozbawił. Potem Marszałkowi odśpiewano pieśń pułkową.*

Po zakończeniu defilady, przy dźwiękach orkiestry 15 Pułku Artylerii Lekkiej, przekroczył bramę ogrodu i przecinając wstęgę, otworzył Wystawę

Sztuk Pięknych Artystów Pomorskich w muzeum przy ul. Lipowej 28. Długą przemowę wygłosił prezes Rady Pomorskiej dr Aleksander Majkowski. Wśród obecnych byli także: prof. Wacław Szczeblewski, ks. prałat Bernard Dembek, poseł Jan Ludwiczak i przedstawiciele ministerstwa kultury i sztuki, wojewody, kuratora. Marszałek wysoko ocenił twórczość pomorskich artystów malarzy i wyraził przekonanie, że istnieje potrzeba utworzenia w Grudziądzu uczelni plastycznej. Potem przejechał się po mieście razem z prezydentem J. Włodkiem i generałem Zielińskim. Gdy przejeżdżali koło Drukarni Pomorskiej, powitała ich grupa około 100 pracowników, a jedna z pań wręczyła Naczelnikowi Państwa wiązaną kwiatów. Po przejażdżce, już wieczorem, udał się na obiad do restauracji w hotelu „Królewski Dwór” na Rynku, podczas którego głos zabrał starosta powiatowy Leon Ossowski.

Uwieńczeniem pobytu Józefa Piłsudskiego w Grudziądzu był raut w Domu Polskim „Bazar” przy ul. Moniuszki. Wojewoda Brejski przedstawił Marszałkowi wszystkich (około 100) gości obecnych na sali. Wśród znakomitych gości byli: generał Leandri - szef francuskiej misji wojskowej, przedstawiciele Wielkiej Brytanii, Włoch i Japonii, minister W. Kucharski, starosta krajowy Józef Wybicki, komisarz Wiktor Kulerski, gen. Z. Zieliński, wojewoda J. Brejski, prezydent inż. J. Włodek, starosta grudziądzki L. Ossowski (naprzeciw Marszałka), major K. Światański, Stanisław Car, ks. Marian Tokarzewski, podpułkownik dr Eugeniusz Piestrzyński, podporucznicy: Mościcki, i Kadenacy, a także wojskowi: gen. E. Hauser, wiceadmirał Porębski, generał w stanie spoczynku Stanisław Pruszyński, gen. Leonard Skierski, gen. Franciszek Zieliński, pułkownik August Brochwicz-Donimirski, pułkownik Stefan Kasprzycki, pułkownik Kazimierz Ładoś, pułkownik Karol Krauss, pułkownik Józef Rybak, kapitan Ludwik Bociński oraz prezydent. Bydgoszczy J. Maciaszek, burmistrzowie Łasina i Radzyna, ksiądz prałat Bernard Dembek, Ignacy Reder, Albin Nowicki, ksiądz Jan Ludwiczak, Julian Szychowski, Alojzy Ruchniewicz, dr Aleksander Majkowski. Koszty rautu przygotowanego przez restaurację „Królewski Dwór” pokryły solidarnie Magistrat Miasta Grudziądza i Starostwo Powiatowe w Grudziądzu.

Dnia 8 czerwca 1921 roku, po nocy spędzonej w pałacyku, o godz. 9.00 Marszałek żegnany przez tłumy mieszkańców opuścił Grudziądz.



## Radzyń Chełmiński

W dniu 8 czerwca 1921 roku w drodze do Działdowa Naczelnik Państwa Józef Piłsudski zatrzymał się w Radzyniu Chełmińskim. Po przyjeździe pierwsze swoje kroki skierował ku ruinom zamku krzyżackiego z przełomu XIII i XIV w. Tu został serdecznie przywitany w imieniu mieszkańców przez burmistrza St. Kostkę. Potem kawalkada samochodów podjechała pod gmach miejscowej Szkoły Powszechnej. Tutaj Naczelnika Państwa wraz z otoczeniem (do którego zaliczali się m.in. starosta powiatowy Ossowski i naczelnik wydziału II dr Teofil ZegarSKI) oczekiwali: kurator Zygmunt Gąsiorowski, dyrektor Jan Krause z gronem nauczycielskim. Marszałek - po wejściu do klasy, przyjęciu owacji od uczniów - usiadł na krześle. Następnie jedna z dziewcząt o nazwisku Lamparska wręczyła mu bukiet kwiatów i wyrecytowała wierszyk. Dzieci przywitały Marszałka, a po odśpiewaniu pieśni „Do wolności” dłuższe przemówienie wygłosił kurator pomorskiego okręgu szkolnego Z. Gąsiorowski. Po deklamacji jeszcze kilku wierszyków Piłsudski stanął między ławkami i rozmawiał z dziećmi. Potem złożył swój wpis w kronice szkolnej. Przy śpiewie „Roty” przeszedł do drugiej sali, gdzie zgromadzono dwie klasy dzieci z młodszych roczników i w swobodnej formie prowadził krótką konwersację z maluchami. Na zakończenie wysłuchał pieśni "O Wiśle". Na korytarzu przywitał dzieci miejscowych Niemców, uczące się w innym budynku. Po wizycie w szkole zwiedził zbudowany przez Zakon Krzyżacki kościół pw. św. Anny z I połowy XIV w. Po zwiedzeniu przez Marszałka kościoła pw. św. Anny z I połowy XIV w. jeden z nauczycieli Litwnic zrobił zdjęcie, podpisane w kronice w ten sposób: „Pan Naczelnik wśród dziatwy szkolnej”. Pozostało ono na zawsze w pamięci dzieci, nauczycieli i innych mieszkańców Radzynia Chełmińskiego.

Następnie przez Jabłonowo, Nowe Miasto Lubawskie, Lidzbark przybył do Działdowa, skąd pociągiem udał się do Warszawy.



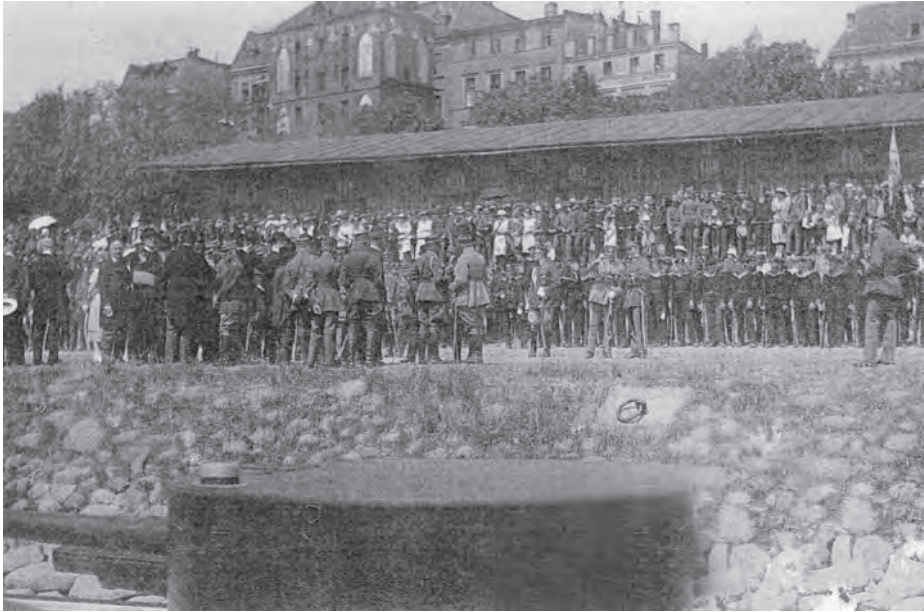
## Toruń



*Po lewej: Piłsudski przyjmuje delegację toruńskich harcerzy.*

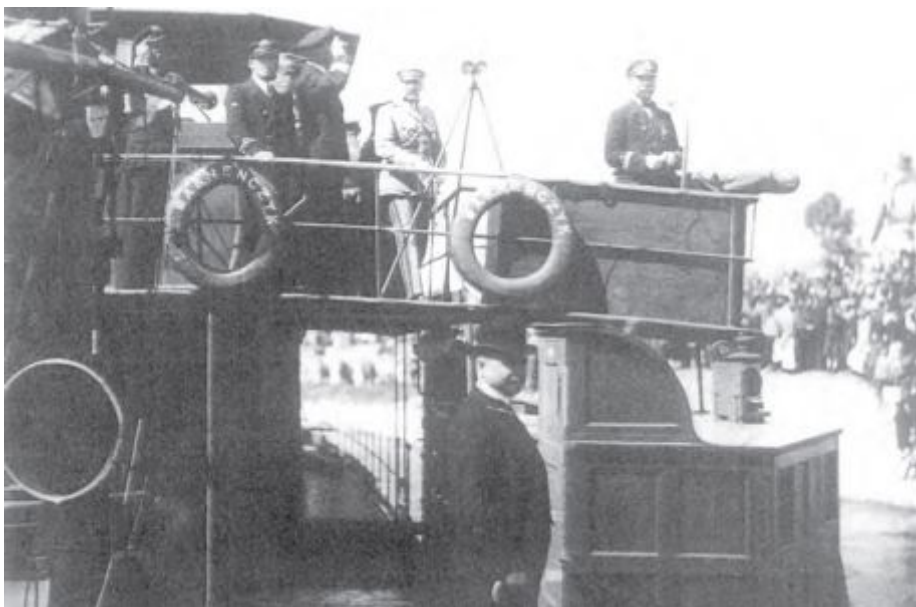
*Na dole: Józef Piłsudski przy pomniku Kopernika*





*Od góry i na dole:* Uroczystość na Bulwarze Filadelfijskim (dawniej ulica Nadbrzeżna)





Uroczystość na Bulwarze Filadelfijskim (dawniej ulica Nadbrzeżna)

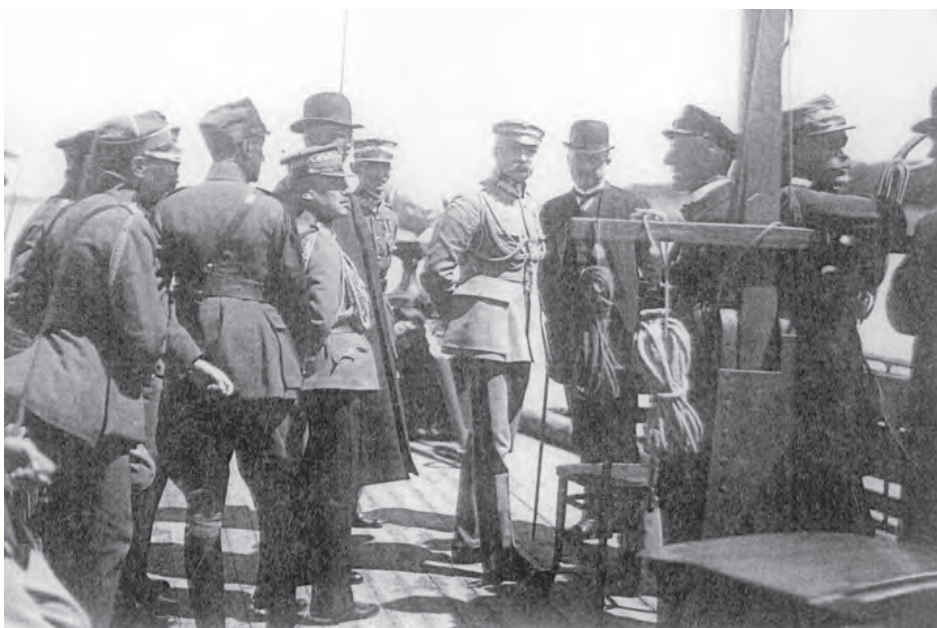


Uroczystość na Bulwarze Filadelfijskim (dawniej ulica Nadbrzeżna). Marszałek dekoruje orderami Virtuti Militari i Krzyżami Walecznych żołnierzy 66 Pułku Piechoty i marynarzy Flotylli Wiślanej





*Od góry i na dole:* Uroczystość na Bulwarze Filadelfijskim (dawniej ulica Nadbrzeżna)





Uroczystość na Bulwarze Filadelfijskim (dawniej ulica Nadbrzeżna)



Uroczystość na Bulwarze Filadelfijskim (dawniej ulica Nadbrzeżna). Marszałek Józef Piłsudski w otoczeniu oficerów 66 Kaszubskiego Pułku Piechoty.

## Bydgoszcz



Piłsudski przed dworcem kolejowym. Od prawej: gen. W. Jung, prezydent Bydgoszczy J. Maciaszek, gen. L. Skierski, Marszałek Piłsudski, gen. H. Zemanek



Piłsudski na ulicach Bydgoszczy





*Od góry i na dole: Józef Piłsudski w Wielkopolskiej Szkole Podchorążych*



## Grudziądz



Przybycie Marszałka Piłsudskiego do Grudziądza



W oczekiwaniu na defiladę



*Od góry i na dole: Powitanie Marszałka Piłsudskiego w Grudziądzu*





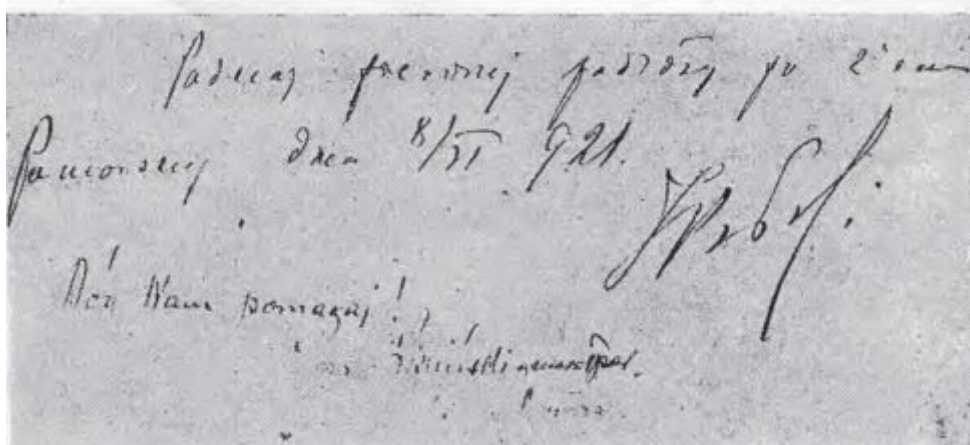


Marszałek Piłsudski wśród oficerów 64 Pułku Piechoty



Marszałek Piłsudski wśród oficerów 64 Pułku Piechoty.

## Radzyń Chełmiński



Radziszka przedniej parafii w Radzynie  
Pauconskiej dnia 8/31 921.  
Niech Wam pomaga!  
Józef Piłsudski

Wpis Marszałka do księgi szkolnej w Radzynie Chełmińskim



Józef Piłsudski z dziećmi ze szkoły w Radzynie Chełmińskim